

Moja Pasja: Paweł Ziółkowski

Napisano dnia: 2018-02-12 09:50:51



W ramach naszego krótkiego cyklu pn.: „Moja Pasja”, w każdy kolejny poniedziałek prezentujemy historie wyjątkowych osób, mieszkańców naszego regionu, naszych sąsiadów, znajomych, przyjaciół, którzy mają swoją małą pasję.

Joanna Troszczyńska - Giera: *Dzisiaj o swoich pasjach opowie nam Pan Paweł Ziółkowski*

Dzień dobry. Jest Pan mieszkańcem Płóczek Górnych koło Lwówka Śląskiego, czym zajmuje się Pan na co dzień?

Paweł Ziółkowski: Witam serdecznie w okolicy Lwówka Śląskiego a dokładnie do Płóczek Górnych przybyłem z Bolesławca w 2009 roku za sprawą mojej żony Kamili. Obecnie mieszkam i pracuję w Lwówku Śląskim, jako serwisant komputerowy w jednej z Lwóweckich firm.



JT-G: *Oprócz komputerów ma Pan bardzo ciekawą i chyba niebezpieczną pasję, proszę powiedzieć, jaką?*

P. Z.: Z miłą chęcią opowiem o mojej pasji, jaką jest PARALOTNIARSTWO swobodne, czyli latanie bez napędu. W sumie bezpiecznym sporcie, ponieważ paralotniarstwo nie pojawia się nigdy w pierwszej 10 w statystkach urazowości w sporcie. Tu nieodmiennie królują dyscypliny takie jak piłka nożna, koszykówka, kolarstwo, jazda na nartach.



JT-G: *Kiedy i jak zaczęła się Pana przygoda z paralotniarstwem? Jak wyglądały początki, pierwsze loty, pierwsze wrażenia?*

P. Z.: Pierwszy kontakt z paralotnią miałem w 2014 r. Pasją lotnictwa zaraził mnie mój przyjaciel Tomasz, z którym zawsze i z miłą chęcią wyruszam w góry zdobywać nowe doświadczenia. Każdą wolną chwilę spędzałem na poszukiwaniu w naszej okolicygórek, na których mogłem ćwiczyć umiejętność utrzymywania i sterowania paralotnią, a latam wykorzystując tylko siły natury. Moja praca pozwala mi wykorzystywać tylko weekendy do doskonalenia umiejętności.

Pierwsze tak zwane zloty około 15-20 m nad ziemią zaczęły się Jeżowie Sudeckim na Górze Szybowcowej. Pierwszy mój lot na wysokość ponad 1000 m. n.p.m. wykonałem w maju 2015 r w przepięknej miejscowości Kowary na Górze Rudnik i trwał on około 40 minut.



JT-G: *Jakieś rady dla chcących zacząć przygodę ze skrzydłem? Gdzie w naszej okolicy można się uczyć, trenować?*

P. Z.: Najlepiej przygodę z paralotniarstwem zacząć od lotu w tandemie, wtedy można poczuć tą wolność, jaką daje lot swobodny, powiew wiatru w twarz, delikatny świst linek - coś pięknego nie do opisania, jak to powiedział

Leonardo Da Vinci „Jeśli raz posmakowałeś latania, będziesz już zawsze chodził z oczami utkwionymi w niebo, bo tam byłeś i zawsze będziesz chciał tam wrócić ...” no chyba, że Ci się nie spodoba.

Jeśli chciałabyś zacząć przygodę z paralotniarstwem polecam jedną z szkół paralotniowych „FLYADVENTURE” pana Andrzeja B. z Mieroszowa. Ja właśnie tam zdobyłem licencje pilota paralotni. Szkoła ta podchodzi zawsze na wesoło do swoich uczniów i zawsze wracałem z tej nauki z uśmiechem na twarzy.



P. Z.: *Czy do uprawiania paralotniarstwa potrzebna jest licencja? Gdzie i jak ją zdobyć? Czy są jakieś ograniczenia wiekowe?*

P. Z.: Tak, do uprawiania tego sportu potrzebna jest licencja wydawana przez Urząd Lotnictwa Cywilnego, aby ją zdobyć należy ukończyć 2 etapy szkolenia zakończonych egzaminem. Cena takiego szkolenia waha się między 1.500 a 2.000 zł a swoją przygodę możemy zacząć już od 16 roku życia, oczywiście za zgodą rodziców.



JT-G: Ile godzin spędził Pan już w powietrzu i jakie miejsca udało się przy okazji zwiedzić/odwiedzić?

P. Z.: Niestety, przy lotach swobodnych start wykonywany jest tylko przy odpowiednich warunkach pogodowych. Ważne są tutaj kierunek wiatru oraz jego siła. Wiele razy okazywało się, że nawet tygodniowy wyjazd na górkę, z której można latać w każdym kierunku okazywał się klapą, ponieważ nie było odpowiednich warunków (Góra Żar - Skrzyczne). Najpiękniejsze loty, które miałem wspominać ze Srebrnej Góry koło Kłodzka. Lata tam wielu paralotniarzy pod nosem największej twierdzy górskiej w Europie, oczywiście w paśmie Gór Sowich.

W zeszłym roku spędziłem ponad 20 godzin w powietrzu, a korzystałem z takich miejsc jak: Cerna Hora, Rudnik, Srebrna Góra, Chełmsko Śląskie, Mieroszów, czy Andrzejówka.

Na roku 2017 uzyskałem zgodę na start z Małej Kopy. Niestety, nie trafiłem na warunki pozwalające mi wystartować.



JT-G: Czy latał Pan nad naszymi okolicami, Lwówkiem Śl., Gryfowem Śl.?

P. Z.: Najbliższa górką, z której można wystartować znajduje się w Karkonoszach. Niestety, nie ja, ale wielu moich kolegów paralotniarzy dolatywało aż tu. Może i mnie się kiedyś uda.

JT-G: Ile czasu trwał Pana najdłuższy lot? Gdzie i kiedy udało się go wykonać?

P. Z.: Najdłuższy i najwyższy lot jak na razie odbył się w sierpniu 2017 r. Trwał ponad dwie godziny i wzniosłem się wówczas na wysokość 1707 m n.p.m. Oczywiście było to w Srebrnej Górze. Wszystkie moje loty staram się uwieczniać i pokazywać na moim kanale na [Youtube](#)

JT-G: Czy przydarzyły się Panu jakieś sytuacje awaryjne, albo jakieś śmieszne, nietuzinkowe historie w powietrzu?

P. Z.: Jak każdy sport niesie ze sobą pewne ryzyko generalnie, jeżeli pilot zachowuje zdrowy rozsądek w wyborze miejsca i warunków do latania i ma sprawny sprzęt to latanie jest bardzo bezpieczne. Niestety, tu też zdarzają się wypadki. Byłem świadkiem zderzenia się dwóch paralotniarzy w powietrzu, na szczęście się nic nikomu się nie stało.

W 2017 roku jeden z moich kolegów zahaczył o drzewo i spadł z dużej wysokości. Na szczęście udało nam się go odnaleźć w gęstym lesie i zawiadomić pomoc. Potem został przetransportowany do szpitala przez śmigłowca Lotniczego Pogotowia Ratowniczego. Mi udało się raz wylądować na dachu pensjonatu na przełęczy Okraj. Niestety, też w 2016 r podczas lądowania zламаłem nogę, ale nie poddałem się i latam do dziś.

JT-G: Czy startuje Pan w zawodach, czy paralotniarstwo to tylko sposób na spędzanie wolnego czasu?

P. Z.: Na dzień dzisiejszy mój sprzęt do latania nie nadaje się do startu w zawodach, lecz tylko do latania swobodnego. Kto wie, może kiedyś znajdę jakiegoś sponsora, który wyposaży mnie w odpowiedni sprzęt do zawodów w zamian za reklamę.

W zeszłym roku znalazłem się na miejscu 32 na 65 pilotów w klasyfikacji Pucharu Gór Kamiennych.

Każdą wolny dzień spędzam na różnych startowiskach z nadzieją, że dopiszą warunki pogodowe. Nieraz bywało, że nawet 30 osób przyjechało na górkę i czekało kilka godzin na odpowiednie warunki pogodowe a potem ze smutkiem wracaliśmy do domu lub z uśmiechem, gdy warunki dopisały.



JT-G: Co takiego jest w paralotniarstwie, że tak bardzo to Pana wciągnęło? Co daje ten sport?

P. Z.: To trzeba przeżyć na własnej skórze, poczuć tą wolność, wysokość, adrenalinę. Pamiętam kiedyś obok mnie w odległości 2-3 metrów leciał jastrząb i tak patrzyliśmy na siebie przez kilkanaście sekund. To było dla mnie niezapomniane wrażenie. Już nie wspomnę o pierwszym kontakcie z chmurami.

JT-G: Oprócz pracy z komputerem i latania na skrzydle jest Pan także strażakiem, członkiem OSP Płóczki Górne. Dlaczego angażuje się Pan w straży?

P. Z.: W straży działam od 2012 r ukończyłem podstawowy kurs Strażaka, Ratownika Technicznego oraz Ratownika Medycznego.

W roku 2016 otrzymałem brązowy medal „Za zasługi dla pożarnictwa”.

Wyjeżdżam praktycznie do każdej akcji. Skoro mogę pomóc innym, dlaczego tego nie robić? Po prostu czuje takie powołanie i lubię to robić. Jestem dumny z bycia strażakiem ochotnikiem. **OSP w Płóczkach Górnych tworzy młodą prężną ekipę, która bez wahania wyrusza z pomocą do każdej akcji.**



JT-G: Na koniec proszę powiedzieć coś o planach na przyszłość? (jakieś podróże, wyzwania, marzenia...)

P. Z.: Plany na ten rok to oczywiście start z Małej Kopy i lot nad Śnieżką. W tamtym roku nie udało mi się tego celu zrealizować. W tym roku też mam zaplanowany kilkudniowy wakacyjny wyjazd do Włoch na południowy kraniec Alp do mekki paralotniowej, czyli Bassano Del Grappa.

Moim największym marzeniem jest zdobycie sponsorów i zakup profesjonalnego sprzętu do latania oraz oczywiście zdobycie wysokiego miejsca w zawodach paralotniowych.

Pozdrawiam wszystkich pasjonatów lotnictwa. Do zobaczenia w powietrzu.

JT-G: Pani Pawle, życzę Panu tyle samo lądowań, co startów, samych udanych lotów i jak najwięcej tych pozytywnych wrażeń. Życzę szybkiego znalezienia dobrych sponsorów i promowania Lwówka Śląskiego na wielkich zawodach.

Jeżeli Ty masz swoją małą pasję, zajmujesz się czymś ciekawym, o czym chciałbyś opowiedzieć, podzielić się doświadczeniem, spostrzeżeniami, zachęcić innych do znalezienia chwili czasu na robienie ciekawych rzeczy, to zapraszamy do kontaktu z redakcją redakcja@lwowecki.info tel.: 887 606 206